

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-Ś., ulica Elektoralska (Kurfirstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
15.00 mk. na cztery roku bez odnośnienia.
16.50 " z odnośnieniem do domu
5.00 " na miesiąc bez odnośnienia
5.50 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
100 fenygów za wiersz petytowy.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Dziś urzędowe ogłoszenie decyzji.

Rada ambasadorów a nie Rada Najwyższa.

Paryż, 17. paźdz. Poseł angielski w Paryżu udał się na Quai d'Orsay, ażeby, jak donoszą dzienniki, oświadczyć Briandowi, że rząd angielski nie uważa za konieczne zebranie się Rady Najwyższej celem osobistego porozumienia się premierów Francji i Anglii i że prawdopodobnie będzie mogła Rada ambasadorów otrzymać zlecenie traktowania sprawy górnośląskiej w dalszym ciągu w zastępstwie Rady Najwyższej. Nieufność angielsko-francuska znikła przeto tak prędko jak powstała. Krok ten angielskiego posła uważa cała prasa francuska za zwrot polityki angielskiej pod wpływem Balfoura.

Paryż, 17. paźdz. Zgodnie z wnioskiem rządu francuskiego zakomunikuje Rada ambasadorów w poniedziałek rządowi polskiemu i niemieckiemu uchwałę genewską.

Rada ambasadorów w sprawie G. Śląska.

Paryż, 17. paźdz. Rada ambasadorów przyjęła uchwałę Rady Ligi Narodów w sprawie granicy na Górnym Śląsku oraz w sprawie zarządzeń ekonomicznych. Na posiedzeniu dzisiejszym Rada ambasadorów ogłosi decyzję w tej sprawie.

Urzędowa wiadomość o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

Warszawa, 16. paźdz. „Gazeta Warszawska” donosi: Dowiadujemy się, że przewodniczący Rady Najwyższej Briand zawiadomi w poniedziałek 17. bm. Polskę i Niemcy o rozstrzygnięciu sprawy podziału Górnego Śląska.

Jak wygląda rozstrzygnięcie górnośląskie?

Warszawa, 17. paźdz. „Rzeczpospolita” ogłasza w porannym wydaniu na niedzielę:

Do tej chwili nie jest jeszcze dokładnie znana linia graniczna zdecydowana przez Radę Ligi na Górnym Śląsku. Niektóre wiadomości były sprzeczne. Obecnie uważać można za rzecz pewną, że Polsce przypadły również miasta Tarn. Góry i Lublinieć i że granica dociera na południu do Odry, a więc obejmuje część powiatu raciborskiego.

Niewiadomo jeszcze do tej chwili, której ze stron przydzielono ostatecznie tak zwaną strefę F. między Królewską Hutą i Zabrzem. W każdym razie Polska otrzymuje definitywnie Rudę, a prawdopodobnie Makoszowy i Knurów. W bytomskim powiecie granicę tworzy rzeka Bytomka. W razie przydzielenia strefy F. do Polski produkcja węgla w obu częściach wynosiłaby: w polskiej części 30 milionów ton, w niemieckiej 13 milionów ton. Jeżeli naodwrot strefę tę otrzymają Niemcy, stosunek ten będzie przedstawiał się jak 22 (Polska) do 21 (Niemcy).

Dokonując podziału okręgu przemysłowego Górnego Śląska, baczyla Rada Ligi pilnie, aby związek między oboma częściami nie został nagle i mechanicznie przecięty. Podział będzie pod względem gospodarczym dokonywał się stopniowo, przy zachowaniu suwerenności z obu stron. Marka niemiecka zostanie utrzymana na przeciąg 6 miesięcy do roku. Poszczególne kowencje i umowy gospodarcze w sprawie związków między oboma częściami będą zawierane w różnych terminach, nie później jednak jak do lat 15. Decyzja Rady Ligi przewiduje zabezpieczenie wolnego przejazdu robotników.

Nad sprawami związanymi z wykonaniem postanowień Ligi czuwać ma komisja mieszana, złożona z 4 Polaków i 4 Niemców pod przewodnictwem osobistości wedelegowanej przez Ligę. Objęcie terenów przyznanych Polsce nastąpić ma w myśl postanowień w ter-

minie najpóźniej miesięcznym, może jednak rozpocząć się już po tygodniu.

Bytom dla Polski?

Berlin, 17. paźdz. „Vossische Zeitung” donosi, że z wiarogodnych źródeł znowu rozeszła się wiadomość, jakoby i miasto Bytom przydzielono do Polski.

Podobna wiadomość utrzymuje się i u nas na Górnym Śląsku. Tymczasem dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że wiadomość ta jest bezpodstawną. Niemcy przyznano miasto Bytom — Niemcom.

Kiedy nastąpi obsadzenie Górnego Śląska?

Bytom, 17. paźdz. Wczorajsza „Morgenpost” doniosła za berlińską „Voss. Ztg.”, że aliansi zakomunikują decyzję Rady Ligi Narodów o podziale Górnego Śląska tak rządowi polskiemu jak i rządowi niemieckiemu jutro, we wtorek. Równocześnie oba rządy zostaną zawezwane, aby w czwartek rozpoczęły obsadzenie i podjęły administrowanie im przyznanych obszarów.

Wiadomość powyższa, pochodząca rzekomo z berlińskich kół dyplomatycznych, jest zdaje się, przedwczesna, jakkolwiek traktat pokojowy przewiduje, że rządy interesowane powinny przystąpić do objęcia administracji w ciągu miesiąca od ogłoszenia decyzji. Znaczący to, że objęcie terenów przyznanych Polsce względnie Niemcom nastąpić ma w terminie najpóźniej miesięcznym, może jednak rozpocząć się już ryciej. Niewątpliwie jednak obsadzenie już w czwartek będzie niemożliwym. Jeżeli się zważy, że dotąd jeszcze nie ogłoszono uchwały. Termin obsadzenia i objęcia administracji ustalony zostanie dopiero potem za porozumieniem się Polski z Niemcami. A dotąd o porozumieniu takim nie słyhać.

Przygotowania Komisji Międzysojuszniczej.

Paryż, 17. paźdz. Uchwała Rady Ligi Narodów została zakomunikowana półurzędowo Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, która wobec tego może już przystąpić do podjęcia środków związanych z przeprowadzeniem decyzji genewskiej.

Opole, 17. paźdz. Komisja Międzysojusznicza czyni przygotowania do ogłoszenia uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie rozstrzygnięcia Górnego Śląska. W tej sprawie porozumiała się z generalnym konsulem polskim i z przedstawicielem rządu niemieckiego.

Różne mapy.

Bytom, 17. paźdz. Prasa niemiecka zamieszcza różnego rodzaju mapy przyszłego Śląska. Mapy te jednak różnią się od siebie. Jedne wykazują linię graniczną, według której wąskotorowa kolej z Rud do Gliwic ma przypaść Niemcom. Pozatem linia powiatu rybnickiego aż do zetknięcia się z granicą powiatu gliwickiego dzieli powiat na korzyść Niemiec. Jedne mapy podają, że południowa część powiatu bytomskiego należeć będzie do Niemiec i że ostatnią stacją kolejową po stronie niemieckiej będą Wielkie Hajduki (Bismarkhuta), które mają należeć do Niemiec, inne znowu mapy oświadczają, że ten kompleks ma należeć do Polski.

Możliwe zmiany po porozumieniu.

Paryż, 17. paźdz. „Matin” wyraża zapatrywanie, że mocarstwa koalicyjne powinny zawiadomić Polskę i Niemcy o nowej granicy na Górnym Śląsku, pozostawiając obu państwom możność przedsięwzięcia zmian po wzajemnym porozumieniu.

Zawiedzione nadzieje niemieckie.

Wiedeń, 17. paźdz. „Neue Freie Presse” donosi z kół miarodajnych, iż według wiadomości z Berlina niema nadziei, aby decyzja w sprawie górnośląskiej została zmieniona przez wpływy angielskie w korzystniejszy dla Niemiec sposób.

Gra o Irlandię.

Prezydent republiki irlandzkiej De Valera prowadzi obecnie wielce trudną walkę z dyplomacją angielską, która pod kierunkiem Lloyd George'a okazała się pierwszorzędną. De Valera jest też dlatego w każdym wypadku nadzwyczaj ostrożny. Jednak Lloyd George umiał wyzyskać tę ostrożność przeciw Irlandii.

Istota zatargu angielsko-irlandzkiego polega na tem, że Anglia broni bezpieczeństwa swych wybrzeży i państwa, nabytych praw obywateli angielskich, swych interesów gospodarczych i swego stanowiska mocarstwowego i pragnie dlatego zależności Irlandii od rządu angielskiego w ramach odpowiedniej autonomii. Irlandya natomiast dąży do zupełnej niezależności i niepodległości i w praktyce podkopuje w ten sposób dotychczasową potęgę metropolii angielskiej, polegającą na zupełnej zależności od niej wszystkich dominiów (posiadłości zamorskich).

Lloyd George rozumie to bardzo dobrze, że główną siłą Irlandii jest przychylna jej opinia całego świata. Wobec tego wszystko czyni, by w oczach tej opinii skompromitować ruch irlandzki i w ten sposób wytracić z rąk przeciwnika jedyną broń.

Ody de Valera w jednym ze swoich listów oświadczył, że przystępuje do narad jedynie jak swobodny przedstawiciel samorządnej Irlandii, Lloyd George w swej odpowiedzi umiał w taki sposób zaszczować samorząd Irlandii i zażądał tak skutecznie zrzeczenia się tego samorządu, iż de Valera musiałby lub ulegając opinii irlandzkiej odpowiedzieć odmownie, albo w obawie przed odpowiedzialnością wobec opinii świata odpowiedzieć twierdząco. W pierwszym wypadku uniemożliwiłby zupełnie układy i własną osobę a swoją nieustępliwością naraziłby Irlandię na nieobliczone następstwa, — w drugim zaś wypadku zrzecłby się musiał głównego celu dążeń irlandzkich i stworzyłby początek dalszych ustępstw.

Jednak prezydent republiki irlandzkiej w lot pojął niebezpieczeństwo i w długiej odpowiedzi pełnej frazesów i gry słów wykreślił się i nie powiedział ani tak ani nie. W swoim liście wyraził w zręczny sposób swe przerażenie z powodu postawionego mu ultimatum, grożącego zupełnym zerwaniem układów i żał z powodu tego, że Lloyd George tak mylnie tłumaczy sobie jego słowa, że aż grozi zerwaniem. Pragnąc zaś z jednej strony nie zakwestyonować suwerenności Irlandii a z drugiej strony wyrazić pragnienie zgody, oświadcza raz:

„Naród nasz formalnie zadeklarował swoją niepodległość i ogłosił samorząd”, a drugi raz:

„Przeprowadzenie konferencji celem upewnienia się, w jaki sposób połączenie się Irlandii ze wspólnotą narodów, znanych pod nazwą brytyjskiego imperium, mogłoby najlepiej być pogodzone z narodowymi dążnościami Irlandczyków.”

W ten sposób dwaj gracze dyplomatyczni walczą z sobą o wolność z jednej strony, o zależność z drugiej strony. Lloyd George umiał w czasie rokowań pokojowych w bardzo zręczny sposób zmniejszyć wpływ prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, naczelnego wodza wojsk koalicyjnych Focha, a nawet p. Clemenceau potrafił w wielu wypadkach osłabić i doprowadzić do tego, że obecnie Anglia i tylko Anglia zbiera owoce zwycięstwa odniesionego przez Francję, — jednak grając poniekąd rolę Talleyranda na kongresie wiedeńskim, trafił jak kosa na kamień... irlandzki. W tej sprawie walczy nie tylko z narodem, ale także z opinią świata.

Sprawa ta wielkiej wagi ujawni światu, czy istnieje siła, któraby mogła zwalczać zawsze i wszędzie wszystko, nawet przeciw opinii świata. Niezadługo przyjdzie moment, w którym ludzkość postawi pod pręgierz tej opinii wszystko to, co działo się przed, w czasie i po wojnie. Umysł ludzki pocznie spokojnie, poważnie i krótko rozważać nie tylko sprawę

irlandzką, ale także wszystkie wypadki związane z wojną, a więc także sprawę górnośląską. To pewne, że te rozważania nie wyjdą wcale na korzyść nawet najgenialniejszych dyplomatów, lecz na korzyść prawdy i prawa.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Spokojna postawa ludności polskiej.

Paryż, 17. paźdz. Spokojna postawa zachowywana przez ludność polską na Górnym Śląsku, czyni jak najlepsze wrażenie w kołach politycznych państw sprzymierzonych.

Nota rządu do Rady Najwyższej.

Paryż, 16. paźdz. Przedstawiciel Polski dr. Zamajski złożył przewodniczącemu Rady Najwyższej, Briandowi, notę werbalną, w której zwraca uwagę na trudności, jakie mogą powstać z powodu odraczania ogłoszenia decyzji w sprawie Górnego Śląska. Nota wskazuje na to, iż Niemcy przygotowują w najbliższych dniach wielkie demonstracje, aby zamącić spokój na Górnym Śląsku. Jedynie szybkie ogłoszenie decyzji może położyć kres machinacjom niemieckim.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej korzystne dla sprawy utrzymania pokoju.

Paryż, 16. paźdz. Przedstawiciel francuski w Radzie Ligi Narodów, Leon Bourgeois, oświadczył po swoim powrocie do Paryża redaktorowi politycznemu „Tempsa” Herbetowi, iż wedle jego przekonania genewskie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej jest korzystne dla sprawy utrzymania pokoju. Z tego względu Rada Najwyższa powinna przyjąć propozycję Rady Ligi Narodów, powziętą jednomyślnie.

Przedstawiciel Belgii w Radzie Ligi Hymans zapewnił sprawozdawcę „Journal des Debats”, iż z żadnej strony nie usiłowano wpłynąć na stanowisko Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej, jak również członkowie Rady Ligi powodowali się przy rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej nie względami swych krajów, lecz względami utrzymania pokoju.

Zabiegi niemieckie w Londynie.

Londyn, 16. paźdz. Ambasador niemiecki w Londynie konferował w czwartek ponownie z lordem Curzonem. Lord Curzon oświadczył, że rząd angielski zdecydowany jest przeprowadzić orzeczenie Ligii i ostrzegał Niemcy przed niewykonaniem tego orzeczenia, gdyż mogą ewentualnie wszystko stracić.

Przy tej sposobności lord Curzon dał wyraz zapatrywaniu, że rząd Wirtha nie ma powodu do ustąpienia. Następnie wskazał na to, iż propozycja rozstrzygnięcia nie wyszła od Rady Najwyższej, tylko od Rady Ligi Narodów, że przeto wszelka akcja protestująca byłaby bezcelowa.

ADAM PLUG

DRZEWO ŚWIĘTE

Z TRADYCJI ZACNEGO RODU.

(3) —o— (Ciąg dalszy).

Owoż pozostawszy z najstarszymi już tylko z rodu mego, chociaż pocieszona przenikniętą przyszłością, w smutnej wszakże stałam zadumie, pod wrażeniem okropnem katastrofy ostatniej; a widząc, że wszystkie te stworzenia, które kiedyś w mojej dziedzinie żyły jak w raju, raz ją rzuciwszy, więcej już nie chciały do niej powracać, chociaż dawny spokój powrócił, łatwo pojąłam, że i moja godzina wkrótce wybije; a więc spokojnie woli Bożej się poddając, gotowałam na śmierć siebie i syny swoje. Jedną tylko prośbę zasyłałam do nieba: by nam chwalebny skon raczyło dać w udziale. Jakoż nie wiele dni minęło, aż pewnego poranku zeszła się do nas ludzi wielka gromada i zaczęła w pień wszystkie walić.

O, jakże uroczysta chwila to była dla mnie! Ja, rodzicielka, monarchini puszcy ogromnej, com przez kilka wieków mnożyła i pielegnowała ród mój znamienity na pocziw służbę tej ziemi, na której z krwi męczeńskiej wyrastał, — ja, drzewo święte, krwią bohaterską ochrzczone i krzyżem pobłogosławione, patrzyłam, jak ostatnia garstka mej dziatwy zszła na ofiarę, jedno po drugim, i trupy swemi zalegała ziemię dokoła!... A sądzono mi było, o czym dobrze wiedziałam, ostatniej, opłakawszy skon wszystkich, głowę położyć! To też nie dziwy, że każde cięcie siekiery, w syny me wymierzone, samym swoim odgłosem taki mi ból sprawiało, jak gdyby nie w nich, ale we mnie godziło!

I coraz to mniej, coraz mniej było mej dziatwy!... już le wie kilkadziesiąt, ledwie kilkanaście w ostat-

ku!... I coraz to smutniej, coraz boleśniej, a razem coraz to uroczyściej ze mną!...

Przyszło nareszcie kilku ludzi i do mnie. Popatrzyli z wielkiem zdumieniem i z wykrzykiem podziwu, i we trzech się wzięwszy za ręce, ledwie opasać mnie zdołali.

— Ależ to drzewo! — zawołał jeden.
— Musi to być matka całego lasu — dorzucił drugi.

— Dawneż ona czasy pamięta! — ozwał się trzeci. A czwarty zaś:

— To jakieś drzewo święte, bo krzyż na niem, hen, hen, tam w górze! Dawno pewnie wycięty.

— Prawda! — potwierdził piąty — ale nie będzie mieli z tej olbrzymki pożytku; musi być zupełnie spróchniała!

I uderzył we mnie obuchem, dźwięku próbując, a jam z całych piersi wydała głos taki potężny, taki przeciągły, czysty, jak dzwon ze srebra lany.

— Patrzcież! — krzyknął zdumiony — a toż cud jakiś! Zdrowiuśka, aż miło! Ale nie wypada jej ścinać; trzeba się pana zapytać; może ją tu każe na pamiątkę i na podziw ludziom zostawić.

I wrócił do mej dziatwy; a mnie smutek wielki ogarnął na myśl, że mogę sama pozostać, wszystkie dzieci straciwszy, na to jedynie, by się niarnie w próchno obrócić!...

Padły nareszcie ostatnie z mej rodziny, a gdym oczy i myśli smutne oderwała od nich, u nóg mych rozciągniętych, ogromna przestrzeń kraju odkryła się przedemną. Ale nie step już pusty, jak w on dzień skonu męczennika mego. Była to już kraina dobrze ludem osiadła: czerniały na niej kmiecie chałupy, białały dwory szlacheckie, domy Boże świeciły złociście krzyżami, niwy powiewały kłosa bujnemi, a po drogach, przez nie idących, roili się ludzie, jak mrówki.

Zajęta tym obrazem, nowym dla mnie zupełnie,

POLSKA

Projekt ustawy wyborczej.

Warszawa, 16. paźdz. Komisja konstytucyjna załatwiła w rozprawie szczegółowej artykuły 14 do 17 włącznie projektu ustawy wyborczej. Przy artykule 17 referent dr. Buzek przedstawił tezę, według której podział okręgów wyborczych na obwody głosowania uskutecznić ma władza administracyjna pierwszej instancji. Za wskazówkę winna służyć zasada, że każda gmina, licząca 500 mieszkańców i więcej, stanowi odrębny obwód głosowania, przyczem gminę ponad 2500 mieszkańców należy podzielić na obwody głosowania, z których żaden nie powinien liczyć ponad 2500 mieszkańców, zaś lokal wyborczy ma być oddalony najwyżej o 6 km. od miejsca zamieszkania. Po dłuższej dyskusji przyjęto, że jeden obwód głosowania nie ma liczyć ponad 3 tys. mieszkańców.

Autonomia dla Galicji Wschodniej.

Warszawa, 16. paźdz. „Kurier poranny” donosi: W sferach rządowych mówią, iż niezależnie od projektów autonomii dla Galicji Wschodniej wypracowanych przez grupy lewicowe parlamentarne, ma wejść niedługo na stół Rady ministrów odpowiadający projekt w charakterze wniosku rządowego. Podobno w tece jednego z ministrów możnaby znaleźć już szkice tych projektów. W jakim zakresie byłaby wspomniana autonomia rozumiana, dotychczas niewiadomo.

Tymczasowe załatwienie sprawy portu gdańskiego.

Gdańsk, 16. paźdz. Wobec tego, że na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów nie została załatwiona sprawa marynarki polskiej w Gdańsku, generał Hacking zaproponował rokowania w tej sprawie pomiędzy przedstawicielami rządów polskiego i gdańskiego. Podstawy rokowań ustalone zostały przez Wysokiego Komisarza w następujących czterech punktach: 1) Polska ma prawo korzystania z portu gdańskiego, jako przystani dla statków wojennych aż do ostatecznego uregulowania tej sprawy przez Radę Ligi Narodów, 2) Polska zawiadomi senat gdański o liczbie okrętów, znajdujących się w porcie gdańskim. Rząd gdański nie ma prawa sprzeciwiania się pobytowi tych okrętów w Gdańsku; 3) Rada Portowa wskaże okrętom polskim miejsce przebywania w przystani; 4) Porozumienie polsko-gdańskie nie przesądza późniejszej umowy obu państw lub też decyzji Rady Ligi.

Uznania godny przykład.

Lwów, 16. paźdz. Tutejsze „Słowo Polskie” donosi, że Stefan Badeni złożył w kasie państwowej 7 milionów marek, jako zaliczkę na poczet daniny państwowej i w odezwie wzywa właścicieli ziemskich, aby w myśl mowy programowej ministra skarbu poszli za jego przykładem.

NIEMCY

Zarządzenia wojskowe nie będą zniesione.

Paryż, 16. paźdz. Dziennik „Liberte” donosi: Jak nam wiadomo, Rada ministrów na onegdajszym posiedzeniu zajmowała się wojskowymi zarządzeniami. Rada ministrów powzięła jednogłośnie uchwałę, że obecnie nie może być mowy o zniesieniu zarządzeń wojskowych.

Stanowisko rządu francuskiego jest w tym kierunku zupełnie jasne, a w Niemczech wogóle nic nie zrobiono takiego, co by się przyczyniło do zniesienia zarządzeń.

Rząd niemiecki pozostaje.

Berlin, 16. października. Na posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu partya niemiecko-narodowa zaproponowała natychmiastowe zwołanie parlamentu, w celu wspólnej wielkiej manifestacji wszystkich partii przeciw decyzji w sprawie górnośląskiej. Wnioskowi temu sprzeciwili się niezawisli socjaliści, uzasadniając swój sprzeciw tem, że partya niemiecko-narodowa chce użyć tej manifestacji dla akcji nacjonalistycznej. Na pełnem posiedzeniu parlamentu niezawisli wypowiedzą się jasno i otwarcie o nacjonalistycznych dążeniach prawicy.

Kancelarz Rzeszy, dr. Wirth, oświadczył, iż rząd jest jednomyślny co do tego, że nie wolno mu teraz podawać się do dymisji, ponieważ w obecnem przesileniu sterować państwem musi rząd silny.

ZAGRADICA

Serbowie w Albanii.

Rzym, 17. paźdz. Liczne oddziały serbskie przekroczyły Drynę i weszły na terytorium albańskie.

Poswięcenie pierwszej wsi zniszczonej.

Paryż, 17. paźdz. Wczoraj odbyło się poświęcenie wsi Clery nad Somą we Francji. Jest to pierwsza miejscowość, którą odbudowano po zupełnem zniszczeniu podczas wojny.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie.

Londyn, 16. paźdz. Bezrobotni wszystkich dzielnic urządzili w czwartek wielkie demonstracje zakończone olbrzymim pochodem mimo zakazu ze strony władz. Policja usiłowała rozproszyć tłumy, przyczem przyszło do bójki. Stwierdzono wielką ilość rannych po obu stronach. Deputacya demonstrantów udała się do Lloyd George'a, któremu się przedstawiła jako rada nadzorcza bezrobotnych całego narodu angielskiego. Komitet międzyministerjalny zajmuje się obecnie projektem stworzenia Rady Urzędowej dla wsparcia bezrobotnych. Jeżeli ludność całej Anglii weźmie udział we wsparciu bezrobotnych, spodziewać się można tygodniowego wpływu 3 mil. 100 tys. funtów szterlingów.

Irlandya i Anglia.

Londyn, 16. paźdz. Konferencya irlandzka ma przebieg zadawalniający. Załatwiono już tyle punktów programu konferencji, iż można się spodziewać, że na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w poniedziałek po południu, przystąpi się do najważniejszego punktu konferencji, t. j. do sprawy prawno-państwowego stanowiska Irlandyi w imperyum brytańskim.

Nowe zaburzenia w Belfaście.

Londyn, 17. paźdz. W sobotę wieczorem zaszły w Belfaście nowe zaburzenia. Jedna osoba została zabita, dwie inne są ranne.

Straszny wybuch w Rumunii.

Bukareszt, 17. paźdz. W forcie Rudeni pod Bukaresztem nastąpił straszny wybuch; 150 wagonów z amunicją wyleciało w powietrze, 100 osób zabitych, wiele rannych.

przyglądałam się mu do późnej nocy, przemarzyłam o nim do świtu...

O świecie znowu ludzie ku mnie nadeszli, a z nimi jakiś starszy, który obejrzał mnie ciekawie, zmierzwił, dźwięku spróbował i... ściągł rozkazał, rzekłszy, że w sam raz na podwalinę się przydam.

Jeden z czeladzi, zakasawszy rękawy, plunął w ręce, porwał siekiere i z całej siły kilkakrotnie w pień mój uderzył, i odskoczył zdumiony.

— A toż to dziwne jakieś drzewo! — zawołał. — Patrzcie! czerwoniusińkie, jak gdyby krwią nawskroś przesiąknięte! a twarde! istny kamień!

Inni spojrzeli.

— A prawda — rzekli — czerwone, jakby krwawnik. To tak ze starości całe żywica przeszło; to też dobrze mówi pan majster, że wysmienita podwalina będzie!... Tnij!...

Znowu uderzyła we mnie siekiera, i znowu jęłam żałośnie głosem wielkim, przeciągłym, jako dzwon srebrny; bo wielkie, niewymowne bóle mnie przeszły! bo mnie straszny smutek ogarnął, że ten lud prosty, instynktowo nazywając mnie matką całej puszcy polskiej, i drzewem świętem, i ze względu na barwę moją powiadając, że wyglądam, jakobym wszystka krwią przeszła, tak bliskim jest całej już prawdy, a przecież nigdy dojsz jej nie zdoła! Wyspowiadałabym się przed nim z mego żywota, ale czyż mnie zrozumie! Zginąć więc mi już trzeba, tak bez wieści i cześci, jak i wszystkie drzewa najpospolitsze giną!

A wtem przyszły mi na myśl wszystkie te cuda, jakie moc krwi męczeńskiej, w rodzie moim żyjącej, sprawowała przez długie wieki i przez wieki jeszcze sprawować będzie; przyszły mi na myśl słowa pana majstra, że za podwalinę mam służyć, i pocieszyłam się w mojej żałości, i już tylko szumiąc w zielone wiechy i jęcząc pod razami siekiery, modliłam i dzwo-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Archiwa Watykanu.

Kardynał Gasquet, który trzy lata temu w ręce swe ujął uporządkowanie archiwów Watykanu, bawiąc niedawno dla badań pism biblijnych w Londynie opowiedział sprawozdawcy „Times”, że roboty już są prawie ukończone. Archiwa, które uporządkowano według krajów, są udostępnione publiczności i codziennie do 60 pracowników naukowych oddaje się ich badaniu. Uczony kardynał zajęty obecnie nowym wydaniem Wulgaty, sam kierował uporządkowaniem części odnoszącej się do Anglii, ojczyzny jego. Uporządkowanie archiwów już od lat było piekącą troską, gdyż kilkakrotne plądrowania pozostawiły wielkie zamieszanie.

Najwięcej przyczynił się do zniszczenia Napoleon, a nie wszystko co wywiózł do Paryża, powróciło po pokonaniu wiedeńskim do Rzymu. Ale i w wiekach średnich plądrowano kilkakrotnie archiwum, którego początki sięgają rządów papieża Innocentego III. Uporządkowanie rozpoczęto już za czasów papieża Leona XIII i przy tem wyszły na światło dzienne nieocenione dokumenty, których opracowanie uczonym wszystkim narodów, pracującym w Rzymie, da zajęcie na długie lata. Kardynał Gasquet wspomina tylko dokumenty o polityce neutralności Watykanu w czasach napoleońskich. Kardynał ubolewa nad tem, że archiwum nie ma godnego pomieszczenia, ale mając sam w 75. roku życia przed sobą jeszcze zadanie wydania Wulgaty, troskę o to musi pozostawić swemu następcy.

Niepokojące i zatrważające wróżby na rok 1923.

Londyński „Daily Express” wyraża bardzo pesymistyczne zdanie o położeniu na Oceanie Spokojnym, głosząc, że wszędzie w świecie mężowie stanu, bankierzy i dyplomaci liczą się z tem, że w najbliższych czasach przyjdzie między Stanami Zjednoczonymi a Japonią do wojny o panowanie nad Pacyfikiem. Jest bowiem wątpliwem, czy konferencja w Waszyngtonie potrafi zażegnać to niebezpieczeństwo. Gdyby zaś wojna wybuchła, to interesy brytyjskie w Kanadzie, Australii i na Dalekim Wschodzie byłyby bardzo zagrożone. Dlatego na Konferencji Waszyngtońskiej Anglia musi wysłać najcięższych swych ludzi.

Tymczasem ani Balfour, ani Bonar Law i Churchill nie chcą się tam udać, a i sam Lloyd George, który również podobno nie wiele sobie obiecuje z tej konferencji, sędzi, że nie będzie mógł wyjechać do Ameryki z powodu rokowań z Irlandczykami. Zdaniem jednak „Daily Express” kwestya irlandzka jest podrzędna w porównaniu z grozą nowej wojny światowej. Z tego względu nie powinno zabraknąć Lloyd George’a w Waszyngtonie.

„Daily Express” wskazuje na szereg przyczyn, które z chwilą gdy Japonia przeprowadzi swe plany uzbrojenia — to znaczy w r. 1923 — mogłyby doprowadzić do wojny japońsko-amerykańskiej. Powodem do wojny następczy może sprawa imigracji japońskiej do Kalifornii lub żądanie uznania koncesyi, jakie Japonia w czasie wojny wymogła na różnych władzach chińskich, a wreszcie tendencje militarne Japonii.

Z szerokiego świata.

Nowy proch działowy.

Według depeszy, otrzymanej w Londynie z Waszyngtonu pod datą 5. b. m., laboratoryum wojskowe Stanów Zjednoczonych donosi, że po długich usiłowaniach zdołano nareszcie sporządzić nowy proch działowy, którego wybuch nie daje wcale światła.

Umożliwi to strzelanie z dział w nocy tak, że nieprzyjaciel nie będzie mógł oryentować się błyskiem wystrzałów.

Okrety bez załóg.

Admiralicyzacja angielska przystąpiła do budowy nowych okrętów, które nie będą posiadały załóg, natomiast wielkie ładunki materiałów wybuchowych.

Potworne te torpedy, poruszane za pomocą elektryczności, sterowane będą z punktów obserwacyjnych bądź to na wybrzeżu, bądź to na pancernikach, za pomocą fal hertzowskich z najzupełniejszą dokładnością.

Pierwszych prób z takimi okrętami-torpedami, zaopatrzonymi w przyrządy telegrafu bez drutu, dokonywali podczas ostatniej wojny Niemcy dla obrony portu Zeebrugge przed zagrażającymi mu krążownikami angielskimi.

Walka w cerkwi.

Z Nowego Jorku donoszą do londyńskiego „Timesa” pod datą 3. b. m.:

W cerkwi greckiej pod wezwaniem św. Mikołaja doszło wczoraj, u stóp ołtarza, do walki, której ofiarą padł, zabity na miejscu zamożny nowojorski kupiec grecki, Mikołaj Varzakakos, założyciel i fundator tej cerkwi. Jak powiada, Varzakakos padł uderzony lichtarzem brązowym, porwanym z ołtarza przez duchownego, odprawiającego nabożeństwo.

Awantura powstała wskutek uwag, wygłoszonych z kazalnicy, przez duchownego pod adresem Varzakakosa i komitetu cerkiewnego. Usłyszawszy to, zaciekłony przerwał duchownemu i zwrócił się z przemową do zebranych wiernych. Zaledwie jednak zdołał odeprzeć

W wojnie japońsko-amerykańskiej — kończy „Daily Express” — Anglia nie mogłaby pozostać bierną, musi przeto starać się tej wojnie zapobiedz. Ale brak jej, niestety środka.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Z Bytomskiego

Bytom. (Uroczystość poświęcenia kościoła.) Doroczną uroczystość poświęcenia kościoła św. Małgorzaty odprawiano wczoraj, w niedzielę 16. października. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem i procesją. Kazanie wygłosił i nabożeństwo celebrował Wiel. ks. proboszcz Świerk z parafii św. Trójcy. Udział wiernych w uroczystości był liczny. Szczególne uznanie należy się naszemu Wiel. ks. proboszczowi, który nie szczędzi trudów i zabiegów około uświetnienia uroczystości odpustowych tak w kościełku św. Małgorzaty, jak i w kościółku Matki Boskiej.

— (Złote pieniądze podgryzały.) Urzędy pocztowe i filie kas Banku Rzeszy niemieckiej płać w bieżącym tygodniu za jedną złotą 20 marek — 540 marek — za jedną złotą 10-marekową 270 marek. Za złote monety zagraniczne płaci się ceny odpowiednie do wartości zawartego w nich złota czystego.

— (Kursa majsterskie.) W środę 19. października o godz. 7 wieczorem rozpoczną się w szkole II, sala 8, kursa dla czeladników rzemieślniczych, przysposabiających się do egzaminów majsterskich. Na kursach będą wykładane następujące przedmioty: Wiadomości kupieckie — buchhalterya, kosztorysy, nauka o wekslach i czekach. Wiadomości prawnicze — ordynacya proceduralna, ubezpieczenie państwowe, skarga cywilna, kooperatywa, sądownictwo proceduralne, procedura konkursowa. Wiadomości zawodowe — rysunki fachowe, znawstwo materiałów, nauka o narzędziach rzemieślniczych i maszynach, kalkulacya. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 9 wieczorem. Opłata za kursy wynosi 90 marek. Kursy te wszystkim czeladnikom, którzy zamierzają się usamodzielnic i własny warsztat majsterski założyć, tylko polecić możemy.

— (Protest powiatu bytomskiego.) Dnia 15. b. m. wysłany został do prezydenta ministrów Brianda, jako przewodniczącego Rady Najwyższej następujący telegram:

„My, dzisiaj zebrani przedstawiciele wszystkich gmin wiejskiego powiatu bytomskiego oraz przedstawiciele części powiatu miejskiego, reprezentujący 80 procent ludności całego powiatu, zanosimy do Rady Najwyższej w ostatniej chwili gorący apel o wyrażenie nam sprawiedliwości i przydzielenie powiatu całego do Polski, do której historycznie i etnograficznie należymy.

Protestujemy jako prawni przedstawiciele mieszkańców całego powiatu przeciwko ewentualnemu planowanemu przydzieleniu powiatu naszego albo jakiejś części tegoż powiatu do Niemiec.

zarzuty, gdy duchowny zbiegł z kazalnicy i rzucił się na kupca. Stronniczy obu walczących wzięli udział w walce, a po chwili kupiec padł z głową strzaskaną na podłogę.

Nowożytny Robinson.

Jak donoszą pisma londyńskie, profesor wydziału teologicznego uniwersytetu stanu Michigan, W. H. Hobbs, powróciwszy obecnie z podróży misyjnej wśród wysp oceanu Spokojnego, opowiada, że na wyspie Kusai, należącej do archipelagu Karolińskiego, odkrył nowoczesnego Robinsona.

Jest nim Amerykanin, Leander West, kapitan parowca „Horatio”, który rozbił się w 1901 roku u wyspy Kusai. West zdziaczał zupełnie i stał się członkiem dzikiego plemienia, zamieszkującego wyspę.

Jeszcze ze wspomnień o Napoleonie I.

Liczba pamiątek, dotyczących osoby Napoleona I-go, powiększają drukowane obecnie w Revue des Deux Mondes wspomnienia kamerdynera. Alego, który muzeum wiedeńskie to imię zadzwodziło temu, że służył przy boku wielkiego cesarza, jako „drugi mameluk” — pierwszym był słynny Rustan — choć właściwie był rodowitym Francuzem i zwał się Saint Denis. Saint Denis towarzyszył swemu panu dobrowolnie na wyspę św. Heleny i spełniał tam funkcje dozorca biblioteki Napoleona I-go, kopisty jego rękopisów, a czasem też sekretarza. O charakterze pisma Napoleona I-go Saint Denis zanotował w swym pamiętniku, co następuje: Cesarz pisał bardzo prędko, ale niemało cierpliwości do pisanja. Pierwsze wiersze rękopisu jego są jeszcze jako tako napisane, ale dalsze — wprost nieczytelne. Trzeba było bardzo przyzwyczaić się do kształtu jego głosek, wyrazów i łączników, aby je odcyfrować i najbieglejsi nawet potrzebowali długo pracy, zanim byli w możności odgadnąć te hieroglify. Aby czytać pismo cesarskie należało mieć dobre oczy i dobrą pamięć, miejscami bowiem pisał bardzo drobno, to znów stawiał wyrazy tam, gdzie

Gotowiliśmy życie i mienie poświęcić, aniżeli jeszcze raz wrócić w niewolę pruską. Apel i protest niemiejszy zanosimy w imieniu wszystkich gmin, należących do wiejskiego powiatu bytomskiego oraz w imieniu tych miejscowości, które aczkolwiek są częściami miasta Bytomia, położone w powiecie wiejskim.

Ponieważ miasto Bytom jako centrum naszego powiatu gospodarczego zupełnie zależne jest od otaczającego go ze wszystkich stron polskiego powiatu wiejskiego, a historycznie również należy do Polski, domagamy się przyłączenia tegoż miasta, które się rozwinęło i żyje pracą naszą, również do Polski.

(Następują podpisy i pieczęcie gmin.)

— (Wielka konfiskata broni niemieckiej w Bytomiu.) W ostatnim czasie kazały pogłoski, że w fabryce Kapsta, schronisku orgeschowców, znajduje się nowy, dobrze ukryty transport broni. Na podstawie tych pogłosek władza wojskowa urządziła u Kapsta w piątek, 14. października, rewizję. Znalezione i skonfiskowano następujące narzędzia mordercze: 1 ciężki kulomiot, 7 karabinów (długich), 16 pudeł materii wybuchowej, 4 kubły dynamitu, 100 metrów lontu. Dostawca, niejaki Dreja, uciekł już w piątek.

W sobotę, dnia 15. b. m. wieczorem władze koalicyjne wykryły niemieckie składy broni w Domu Koncertowym i w magazynach firmy Werft (przy Hohenzollernstasse). Skonfiskowano:

170 karabinów,
7 lekkich karabinów maszynowych,
4 ciężkie karabiny maszynowe,
1 ciężki miniomiotacz,
15 000 sztuk amunicji i
wielką ilość kul świetlnych.

Dozorca Konzerthausu nazwiskiem Röhr został aresztowany.

Z Katowickiego

Katowice. (Bacność, polscy kolejarze!) W nocy na 15. października wywieziono z stacji mysłowickiej około 20 wagonów, używanych w pociągach pocztowych; dwa pociągi takich wagonów odeszły stąd do Niemiec. Od kilku dni starają się Niemcy o wywiezienie z obszarów przypadających Polsce, wagony kolejowe i cenniejsze materiały. Do każdego pociągu osobowego, który opuszcza obwód przemysłowy, przyczepiają dwa kryte wagony z takimi materiałami. Życiu gospodarczemu Górnego Śląska powstaje stąd wielka szkoda. O wszelkich wywożeniach i nadużyciach niemieckich należy natychmiast powiadomić władze koalicyjne.

— (Niemieckie przygotowania do strajku na Górnym Śląsku.) Z dobrego źródła donoszą, że wszyscy niemieccy naczelnicy stacji na lewej stronie Odry otrzymali tajne pismo, rozesłane przed około 8 dniami. W piśmie tem mówi się, że Górny Śląsk stoi przed strajkiem generalnym kolejarzy i że dalsze informacje w tej sprawie będą jeszcze podane oddzielnym urzędem.

Z Zaborskiego

Zabrze. Otrzymujemy następujące pismo: Na mocy porozumienia polsko-niemieckiego, dokonanego dnia 16. sierpnia w Katowicach w sprawie powrotu

być nie powinny. Jeszcze większą trudność stanowiło to, że cesarz pisał skrótami, opuszczał konieczne głoski, a czasem znów wstawiał niepotrzebne. W końcu zdarzało się tak, że sam nie mógł przeczytać tego, co napisał. Wiedział wprawdzie, co miało tam być, nie mógł jednak odczytać tego, co jest. Czasami, gdy udał się do niego po wyjaśnienie, co napisał, to usłyszałem odpowiedź: „Ależ głupcze, czy nie umiesz czytać, przecież napisane to jest tak wyraźnie, jakby było drukowane!” Sire, wpatrywałem się dobrze, a jednak odczytać tego nie mogłem! Cesarz brał wówczas karikę do ręki, wpatrywał się w miejsce nieczytelne przez parę minut i wreszcie wołał zniecierpliwiony: „Siadaj i pisz!” — poczem dyktował mi kilka zdań, albo nawet cały ustęp na miejsce wyrazu nieczytelnego. Pod koniec życia porzucił całkiem nióro i atrament i pisał tylko ołówkiem.

Były król wirtemberski.

Dnia 2. b. m. zmarł na zamku Friedrichshafen, pod Stuttgartem, przeżywszy 73 lata, były król wirtemberski, Wilhelm II. Zmarły należał do najbardziej postępowych monarchów Rzeszy niemieckiej i przyczynił się nie mało do rozwoju Niemiec nowoczesnych. Wprawdzie w 1866 roku stanął po stronie Austrii, Bawarii i Hanoweru przeciwko Prusom, ale po wybuchu wojny francusko-pruskiej uczestniczył w niej już jako oficer pruskich huzarów gwardyi. W październiku 1891 roku objął tron po zmarłym bezdzietnie wuju, Karolu I. Państwem swem rządził rozumnie. Za panowania jego Wirtembergia doczekała się gruntownej rewizji konstytucyi, oraz reform podatkowych, szkolnych, kościelnych i gminnych. Gdy nastąpił wybuch rewolucyi w listopadzie 1918 roku, Wilhelm II. potrafił wyciągnąć z niego następstwa, zrzekł się dobrowolnie tronu, cofnął się do życia prywatnego i ostatnie cztery lata spędził na zamku swym Friedrichshafen.

uchodźców, zostały utworzone wydziały parytetyczne także i dla powiatu zabrzańskiego.

Wydziały te porozumiały się na posiedzeniu dnia 8. października, w którym uczestniczył także zastępca Komisji Międzysojuszniczej z polskimi i niemieckimi zastępcami rad załogowych wielkich zakładów przemysłowych, a w uzupełnieniu tych układów obradowały dnia 8. października z zastępcami zarządów zakładów przemysłowych.

Zadaniem wydziałów parytetycznych jest nie tylko umożliwienie powrotu mieszkańcom niemieckim, którzy z powodu powstania z powiatu musieli uchodzić, ale także umożliwienie powrotu polskim uchodźcom z innych części obszaru piebiscytowego, przebywającym w powiecie, oraz umożliwienie podjęcia pracy wszystkim chętnym do pracy bez względu na przekonania polityczne i udział w powstaniu. Jako wynik obrad stwierdzono, że obie strony uczciwie starać się chcą o lojalne przeprowadzenie umowy katowickiej. Kilku zastępców rad załogowych wyraziło zdanie, iż termin, dany robotnikom, którzy z powodu udziału w powstaniu złożyli pracę, przez zarządy przedsiębiorstw, upłynął z dniem 30. września. Pogląd ten okazał się niesłusznym. Zarządy przedsiębiorstw bowiem oświadczyły, że nie wiedzą nic o ustaleniach podobnego terminu i że przy przyjmowaniu chętnych do pracy nie zważa się na przekonania polityczne lub narodowe. Przyjęcie chętnych do pracy nie uzależnia się zatem od żadnego terminu. Obowiązki lekarzów zbadanie dotyczy według przepisów prawnych tylko tych chętnych do pracy, którzy przerywali pracę przez więcej niż 3 miesiące. Postarano się o lojalne przeprowadzenie tego badania lekarskiego. Zastępcy rad załogowych oświadczyli dalej, że dla powrotu wypędzonych robotników niemieckich nie ma przeszkód.

Zobowiązali się oni także, że postarają się o zabezpieczenie tych robotników w zakładach. Wzywa się więc wszystkich robotników, którzy bądżto zbiegli, bądżto zostali wypędzeni, by natychmiast podjęli znowu pracę.

Chętni do pracy, którym wbrew oczekiwaniom w poszczególnych wypadkach na nowo utrudnianoby powrót do miejsca dawniejszego zatrudnienia, powinni we własnym interesie natychmiast zrobić doniesienie do „Deutscher Ausschuss für den Kreis Zabrze (Hindenburg)“, Viktoriast. 3, względnie do doradcy powiatowego w landraturze, Parisiusstr., ażeby wydział parytetyczny mógł podjąć pośrednictwo. W sprawie powrotu uchodźców nauczycieli i urzędników obrady są w toku; doprowadzą one prawdopodobnie wkrótce do pomyślnych wyników.

Na posiedzeniu z dnia 5. października uchwalono wotum jeszcze, co następuje:

Do prasy obu kierunków ma się przesłać poważne upomnienie, by przez podburzający sposób pisanie nie utrudniała i nie nastawiała na szwank pokojowego zadania wydziału parytetycznego. Jakikolwiek zapadnie rozstrzygnięcie, to obie narodowości muszą mieć możliwość spokojnego współżycia. Powrót do pokoju jest tylko wtedy możliwym, jeżeli pragnienie pokoju kierować będzie także prasą i jeżeli w prasie ustana szczucia na polu narodowościowym.

Ponieważ korzystna działalność w duchu pokojowym możliwą jest tylko przy współudziale całej ludności, wzywamy tę ludność, by w mieście i gminach wiejskich wspierała te organy bezpieczeństwa bez przesadów w trudnym ich zadaniu.

Dr. Bandmann. Kobyliński.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Amerykańska pomoc dla dzieci.) Po opróżnieniu lokalu przy placu Wilhelmskim przez urząd opiekuńczy dla uchodźców, rozpoczęło się znowu rozdzielanie żywności dla karmiących i przyszłych matek i dla dzieci szkolnych. Wszelkie osoby, wchodzące w rachubę, przyszłe matki, od 6-go miesiąca poczwąszy, karmiące matki, nie-dobrze odżywiane, przedszkolne dzieci aż do 6 lat, jakoteż dzieci aż do lat 16, które są bardzo źle odżywiane, a które chcą brać udział w jedzeniu i osoby, które kazały się zapisać na ul. Przyszowicką, uprasza się, by odebrały odnośne karty w biurze urzędu opiekuńczego, Górnowałowa 27, pokój 5. Zwracamy szczególnie uwagę na to, że jedzenie należy spożyć na miejscu. Kto nie stosuje się do powyższego rozporządzenia, naraża się na to, że odbierze mu się natychmiast kartę na jedzenie. Karty, wydawane dla kuchni ludowej, znajdujące się jeszcze w posiadaniu, tracą swą ważność.

Z dalszych stron.

Poznań. (Strajki rolne w Wielkopolsce). Strajk objął 7 majątków powiatu poznańskiego, 1 w pow. gnieźnieńskim, 11 w obornickim, 6 w wągrowieckim, 10 w inowrocławskim. W 2 majątkach pow. obornickiego strajk jest „dziki“. Dotychczas zlikwidowano strejk w 2 majątkach pow. inowrocławskiego.

Strajk jest dziełem zw. klasowego, organizacji socjalistyczno-komunistycznej i przeciw niemu, oprócz zw. zawodowego, występuje zjednoczenie producentów rolnych, które wydało odezwę, że strajk bezwzględnie jest kierowany przez żywoły żydowsko-komunistyczne i wspomagany z zagranicy.

Strajk objął tylko Wielkopolską, gdzie są związki klasowe, natomiast na Pomorzu, gdzie zw. klas. nie istnieją, strajku niema.

W związku ze strajkiem, prokurator zawiesił Nr. 7. tygodnika komunistycznego „Trybuna“, wydawanego przez znanego Porankiewicza.

Warszawa. Szkolnictwo w Warszawie. W roku szkolnym 1920/21 było ogółem w Warszawie 155,000 dzieci w wieku szkolnym, t. j. w wieku od 7 do 14 lat. Z tego uczyło się w szkołach powszechnych 45,000 dzieci, w szkołach prywatnych elementarnych 9,000, w szkołach średnich 17,500. Razem 72,000, czyli 46,5%. Nie uczyło się natomiast w szkołach 83,000 dzieci, t. j. 53,5%, dla których potrzeba 1,500 nowych klas.

Podług wyznań uczyło się w ubiegłym roku szkolnym w szkołach 55,500 chrześcijan i 16,600 żydów, nie uczyło się zaś 38,000 chrześcijan (40,9%) i 44,500 żydów (72,7%).

Stan oświaty wśród dzieci szkolnych stolicy jest zatem istotnie opłakany. Gorsze jednak jest to, że w obecnym stanie rzeczy nie idzie ku lepszemu ale — jak dowodzi statystyka — sprawa się coraz pogarsza.

I tak liczba dzieci urodzonych w r. 1914 (siedmioletki) wynosi ogółem 20.160, w tem 12,218 chrześcijan i 7,942 żydów.

Na rok szkolny 1921/22 będzie wolnych oddziałów 26, mogących pomieścić 1,040 dzieci; w szkołach średnich i prywatnych znajdzie pomieszczenie 1,008 dzieci; ogółem uczyć się będzie 2,048 dzieci. Zabraknie zatem szkół dla 18,112 dzieci siedmioletnich, dla których potrzeba 236 klas.

Liczyby te świadczą o wielkiej niedoli oświatowej w Warszawie, stolicy państwa polskiego. Nie usunie się

jej jednak głośnieimi demonstracjami, gdyż potrzeba na to wielkiego nakładu środków, których ani miasto ani rząd w tej chwili nie posiadają.

Lwów. (Ankieta w sprawie ośmiodzinnego dnia roboczego.) Zagaił ankietę dyr. Rybicki. Referat o potrzebie przedłużenia czasu pracy wygłosił inż. Biełkowski który w imieniu Związku fabrycznego oświadczył się za zniesieniem ośmiodzinnego dnia pracy. Inspektor pracy, p. Nawratil, wyraził opinie, że ustawa o ośmiodzinnym dniu pracy nie przeszkadza osiągnięciu wydajnej produkcji przemysłowej, ani też nie jest szkodliwa dla handlu, więc nie należy tej ustawy naruszać. Pp. Godlewski w imieniu Ligi samoobrony społecznej, Zaremba w imieniu Związków budowniczych oraz przedstawiciel izby reko-dzielniczej oświadczyli się za zniesieniem ustawy. Prezes izby inżynierskiej, Gąsiorowski, w zasadzie uznaje ośmiodzinnny dzień pracy, jednak w obecnych warunkach uznaje potrzebę zniesienia, względnie zmodyfikowania ustawy co do pewnych działów przemysłu. P. Barwicz, prezes lwowskiej dyrekcyj kolejowej, oświadcza się za rewizją ustawy. Prezes izby lekarskiej, dr. Pappée, uzasadnia konieczność zniesienia ustawy. Przedstawiciele kupiectwa oświadczyli się za zmianą ustawy w stosunku do handlu. Zaznaczali przytem, że na przypadek zmiany ustawy na 10-godzinną, winno się pomocnikom handlowym pozostawić swobodę wyboru ośmiu lub dziesięciu godzin. Wywody p. Nawratila poparł przedstawiciel robotników, dr. Buber. Za zmianą ustawy przemawiał jeszcze przedstawiciel izby adwokackiej, p. Nowotny, oraz p. Trawiński w imieniu izby handlowo-przemysłowej.

Kijów (Ukraina). Dali się wzięć na piekęne słowa. Zamieszkały w Polsce, znany reżyser opery w Kijowie, artysta Uluchanow wybrał się do Kijowa, w celu zabrania z tamtąd ukrytych kosztowności. Natychmiast po przybyciu do miasta, artysta udał się do miejscowego komitetu wykonawczego, opowiadał o swych strasznych przeżyciach w państwach zachodnio-europejskich, które, szczególnie Polska, znajdują się w przededniu rewolucji. Wreszcie zakomunikował zachwycanym słuchaczom, że nigdzie warunki pracy w teatrze nie są tak sprzyjające, jak w Rosji sowieckiej.

Komuniści, po wysłuchaniu tyłu dla nich miłych wiadomości, usunęli ze stanowiska reżysera opery państwową p. Oreszkewicza, mianując na jego miejsce Uluchanowa. Mając już wszelkie potrzebne dokumenty, jako dygnitarz sowiecki, artysta po dwu dniach wyjechał z Kijowa wraz ze swymi kosztownościami i powrócił do Polski. (Russpress).

Sprawy społeczne.

— **Handel żywym towarem.** Z „Corriere della Sera“ czerpiemy wiadomość, która wymaga bliższego wyjaśnienia. W Genewie od 30. czerwca do 5. lipca zasiadała z ramienia Ligi Narodów komisja, obradująca nad sposobami zwalczania handlu żywym towarem. Uchwały tej komisji spotkały się na Zgromadzeniu Ligi z niespodzianym oporem p. Hanotaux (przedstawiciela Francji), który protestował przeciw niezwłocznemu zawarciu przez wszystkich członków Ligi konwencji na podstawie tych uchwał, uważając, że państwom zainteresowanym należy zostawić co najmniej 4 miesiące czasu dla zbadania sprawy. Wniosek p. Hanotaux został odrzucony 25 głosami przeciw 8, a wniosek komisji przyjęty 30 głosami przeciw 5, przyczem pewna ilość państw, w ich liczbie Polska, Francja, Bułgaria, Kuba i Panama wstrzymały się od głosowania.

Rozpoczęliśmy sprzedaż kalendarza naszego, który ukazuje się od lat 52. Jak każdego roku

Kalendarz Katolika

na rok 1922 wykonany jest czysto i pięknie. Dodatki są bardzo ładne, a mianowicie kolorowy kalendarz ścienny i piękny obrazek przedstawiający „Księcia Józefa Poniatowskiego“ na koniu. Treść redakcyjna obfita, bogato ilustrowana i uwzględniająca praktyczne potrzeby czytelników. — Pojedynczy egzemplarz kosztuje tylko 6,00 mk. Kto nadeśle pieniądze, powinien przysłać jeszcze 60 fen. na porto. Za zaliczką kosztuje kalendarz włącznie przesyłki 7,35 mk. — Ponieważ porto od 1-go listopada będzie znacznie wyższe, zaleca się zamawiać kalendarz natychmiast.

Adresować należy: **KATOLIK, Bytom, (Beuthen O.-S.)**

Kalendarze nasze kupować można również

w Księgarni Górnoślązaka w Katowicach i Głosu Śląskiego w Gliwicach

Poszukuję od zaraz
Posługaczki

na cały dzień za wysoko-
kiem wynagrodzeniem i
z całkowit. utrzymaniem.

St. Kempinski

lekarz dentysta

Batowice, ul. Dąbrowskiej 4

**Maszyna
do szycia**

jest do sprzedania

„

Marcina Golusa

w Wielk. Piekarach,

ulica głęboka nr. 3

NAJNOWSZY

Śpiewnik Polski

Wybór najulubieńszych pieśni
i śpiewów religijnych, narodo-
wych, ludowych itd., używanych
w towarzystwach polskich.

Zebrał: JOZEF GALLUS.

Cena 7.50 mk., z przysyłką 7.90,
za zaliczką pocztową 8.50 mk.

Zamawiać: „**Katolik**“
Bytom (Beuthen OS.)